CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·30, z dostawą K 12·30. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 23·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·30, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonparelilowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie miedzy godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4904. Lwów, środa 29 października 1919 Rok IX

Czesi znowu prowokują na Śląsku.

Sejm dwuizbowy w Czechach.—Sytuacya Denikina i Judenicza rozpaczliwa.—Bolszewicy znów zaczynają ofenzywę.

Wieśniak polski a Galicya wschodnia.

Lwów, 28. października.

Niejednokrotnie dawaliśmy wyraz przekonaniu, że lekkomyślna i zdradziecka taktyka, t. zw. Ukraińców będzie miała przynajmniej to dodatnie następstwo, że zespoli cały bez wyjątku naród polski w świadomości obrony, tak zwan. Galicyi wschodniej, jako integralnej części Państwa Polskiego integralnej własności naszego narodu.

Rzeczywistość potwierdza nasze nadzieje. Rozciągnięcie organizacyi polskiego stronnictwa ludowego na wschodnią Galicyę i narady odbyte w tym celu dnia 25. bm. we Lwowie oznaczają ważny etap w rozwoju sił naszej polskości.

Znamienny materyał jest zawarty w mowie przywódcy ludowców posła Witosa, którą przytacza prawie **in extenso** „Kuryer Lwowski“.

Wieśniak polski zjawia się zatem na tutejszym polityczno-społecznym terenie jako naturalny reprezentant polskiego żywiołu. Z ust jego płynie określenie roli wobec innych elementów i zapowiedź energicznej, określonej akcyi.

Odtąd zatem nie tylko ziemiaństwo, nie tylko mieszczaństwo i stan urzędniczy, ale polskie włościaństwo chce brać udział kierujący w tutejszem narodowem politycznem i społecznem życiu. Jak silne jest to postanowienie świadczy fakt, że w obradach uczestniczyło 280 delegatów z 20 powiatów wschodnio-galicyjskich.. Fakt ten stanowi wymowną ilustracyę siły tutejszej demokracznej Polski, którą wrogie nam elem. chciałyby przedstawić jako napływową masę księży , urzędników i tak zwanych obszarników.

Z radością możemy zawołać, że nie bołmy się o losy Galicyi wschodniej, skoro biorą ją w ręce elementy ludowe. Było to zawsze marzenie polskiej demokratycznej myśli i całej naszej patryotycznej inteligencyi, była również opinia naszej szlachty, o ile czuła i myślała po polsku.

W kraju tym znajdują się miliony hektarów ziemi, od wieków należącej nie tylko do Polski, ale do Polaków. Jasnem jest, że szlachta polska i cały naród polski ziemię tę oddać mogą w ręce tylko polskie, t. j. polskiego wieśniaka. Nie sięgamy po własność cudzą, ale swojej nie damy odebrać.

To pierwszy punkt esencyonalny i najtreściwszy przemówienia posła Witosa. Warto przyto-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Nowe czeskie prowokacye na Śląsku.

Cieszyn, 28. października.

(Telef.) (w) W Karwinie na kopalniach Czesi wydali rozkaz świętowania w dniu 28 b. m. Robotnicy jednomyślnie odmówili świętowaniu i postanowili nie przerywać pracy. Czesi przygotowują represalia. Komitet obwodowy P. P. S. w Cieszynie wydał odezwę, aby pracy nie przerywano z tem, że święto polskie będzie później obchodzone. Na 28 b. m. przygotowują Czesi nowe prowokacye. Olbrzymie afisze zapowiedziały wiec w Karwinie a ponieważ niema tam Czechów, ogłosili tam zbiórkę w Orłowej. Możliwe że przyjdzie tam do starcia.

CZECHY WPROWADZAJĄ SEJM DWUIZBOWY.

Wiedeń, 28. października.

(Telef.) (G) Z Pragi donoszą, że na najbliższem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego rząd wniesie przedłożenie o utworzenie **w sejmie dwóch Izb. Druga Izba ma nosić nazwę senatu.** Przyjęcie przedłożenia jest zapewnione, gdyż popierają je wszystkie grupy mieszczańskie oraz klub słowacki.

DENIKIN W ROZPACZLIWEM POŁOŻENIU.

Wiedeń, 28. października.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą, że Rada Naczelna ententy otrzymała wiadomości źródłowe, **że odwrót Denikina ma się odbywać wśród niebywałej paniki.** Wedle tych samych wiadomości **Denikin ma się znajdować w rozpaczliwem położeniu.**

I Z JUDENICZEM NIE LEPIEJ?

Wiedeń, 28. października.

(Telef.) (y) „Telegraphen Compagnie“ donosi ze Sztokholmu. **Judenicz zwrócił się do rządu finlandzkiego o pomoc wojskową,** stwierdzając, **że jego armia znajduje się w bardzo krytycznem położeniu. Finlandya miała odmówić tej prośbie, gdyż nie chce występować przeciwko republice bolszewickiej. Pomimo nacisku ze strony angielskiej dyplomacyi.**

PONOWNA OFENZYWA BOLSZEWICKA NA FRONCIE PETERSBURSKIM.

Wiedeń, 28. października.

(PAT.) „S. u. M. Zeitung“ donosi z Helsingforsu, że bolszewicy przystąpili **ponownie do ofenzywy na froncie petersburskim,** — zebrawszy tam znaczne siły. Tutejsze sfery wojskowe są zdania, **że ofenzywa Judenicza ustanie, o ile Francya nie pośpieszy mu z pomocą.**

KOMUNIŚCI NIE CHCĄ IŚĆ NA FRONT.

Lwów, 28. października.

(zet) Główna siła bolszewików polegała w ostatnich czasach na stworzeniu wyższej kasty — której było wszystko wolno, kasty wybranych. Komunista miał prawo robić w sowdepii wszystko, co uważał za potrzebne dla większej sławy bolszewizmu. Komuniści aresztowali na ulicach kogo chcieli, bili, kto się im niepodobał — a wszystko to było uważane za legalne. Teraz zaś, gdy Zinowjew wyjaśnił konieczność pójścia na front wszystkich zdolnych do noszenia broni, komuniści dużo gardłowali za tem, ale z pośród nich samych poszło na front bardzo... mało.

„Krasnaja Gazeta“, stwierdzając fakt powyższy, oświadcza, że dopóki można było ciągnąć pieniądze ze skarbu wszyscy recydywiści-zbrodniarze byli najgorliwszymi komunistami. Teraz zaś, gdy sprawa znajduje się w niebezpieczeń., każdy komunista patrzy, jakby wycofać się cało z imprazy.

DENIKIN USUWA OFICERÓW-ŻYDÓW.

Lwów, 28. października.

(zet) Ukraińskie biuro prasowe dowiaduje się **że dowództwo armii Denikina wydało rozkaz, mocą którego mają być zwolnieni ze służby wszyscy oficerowie narodowości żydowskiej.**

SPORY O AMERYKAŃSKIE PIENIĄDZE.

Warszawa, 28. października.

(Telef.) (G) Wskutek starań pana Samuelsa **nadeszła dla żydów z Ameryki kwota 6 milionów marek na ręce tutejszych obywateli żydowskich Natansona i Eigera.** Chcą oni zatrzymać tę pieniądze dla żydów tutejszych. Natomiast komitet pomocy dla ofiar pogromów ukraińskich dopomina się o część tej kwoty z tego tytułu, iż pieniądze zostały wysłane pod wrażeniem wiadomości o pogromach **na Ukrainie.**

czyć jego słowa: „Ziemia polska powinna być utrzymana w rękach polskich, logiczny stąd wniosek, aby lud polski tę ziemię dostał". Punkt ten rozwinął dokładnie w dyskusyi poseł Bryl, mówiąc: „Polskie Stronnictwo Ludowe uszanuje wszystko, co się należy ludności ruskiej i dojdzie z nią do zgody. Z adwokatami, którzy jątrzą za pieniądze pruskie i austryackie, nie będzie się polskie stronnictwo ludowe liczyć i nie będzie dążyć z nimi do zgody. Chłopu ruskiemu poda rękę i starać się będzie stworzyć takie warunki, aby chłopom polskim i ruskim było w Polsce dobrze. Nie zrezygnuje jednak przytem Polskie Stronnictwo Ludowe ze swoich postulatów. Ziemia, jeśli jest w polskich rękach, musi przyjść do chłopa polskiego!!

Głębokie też znaczenie posiadą uchwalona „chłopska" a nie pańska rezolucya: „Zjazd delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego z powiatów wschodniej Małopolski stwierdza przynależność historyczną i faktyczną całej tej części kraju do Państwa Polskiego, oświadcza gotowość poświęcenia życia i mienia dla odparcia wszelkich przeciwnym tem usiłowań".

Nie omylimy się twierdząc, że jasne określenie linii stronnictwa na punkcie tego narodowo-społecznego hasła, oznacza ogromny krok naprzód zarówno w skonsolidowaniu narodu polskiego, jakoteż w kierunku jego rzetelnej demokratyzacyi.

Opinia nasza niczego innego nie pożąda i nie może pożądać tak gorąco, jak żeby nasze masy wieśniacze wyłoniły ze siebie żywioły, zdolne do współkierowania losami narodu w ten sposób, by te żywioły nie traciły bezpośredniego kontaktu społecznego z masą, z której łona wyszły. Jest to w dobrze zrozumianym interesie wieśniaka i tych wszystkich innych warstw, z których składa się naród polski.

Na podkreślenie i zupełny aplauz zasługuje właśnie z tych względów fundamentalny ustęp przemówienia posła **Witosa**, w którym deklaruje, że nie wyklucza żadnej klasy od pracy. Przyszła Polska niema być zatem Polską chłopską, jak się roiło po głowach różnych niedowarzonych demagogów. Byłoby to nie tylko zdrożnem naśladowaniem starej Polski szlacheckiej, byłoby zapewne czemś gorszem.

My się natomiast zgadzamy zupełnie z posłem Witosem, że tej nowej Polski nie można opierać wyłącznie na tych elementach, które dawniej nią rządziły, nie można jej opierać ani na szlachcie, ani wyłącznie na mieszczaństwie, ani na urzędnikach.

„Przedewszystkiem więc byt państwa oprzeć się musi w wysokim stopniu na ludzie". Te słowa „w wysokim stopniu" w ustach posła Witosa znaczą wiele, jest to poprostu wyparcie się publiczne klasowego i chłopskiego czysto pojmowania Polski. Jest to prawdziwie obywatelska deklaracya, przynosząca zaszczyt rozumowi naszego chłopa.

Chłop ten nie uchyla się od obowiązków wobec państwa. Dokumentuje on głośno, że rekruta dać należało, upomina się o załatwienie konstytucyi w duchu republikańskim, podnosi, że nie czas jeszcze na demobilizacyę. Czas będzie na nią dopiero wtedy, kiedy do Polski należeć będą Galicya wschodnia, Górny Śląsk i Cieszyńskie, ziemie spiskie i orawskie.

W związku z tymi narodowymi momentami rozwinął poseł Witos znane zapatrywania na reformę agrarną. Widzi on w niej, przeważnie też słusznie, nieuchronną konsekwencyę naszych potrzeb narodowych, gospodarczych i ściśle finansowych.

W tym ostatnim kierunku znamienne jest powtórzenie przez posła Witosa słów wypowiedzianych przez prezydenta Paderewskiego. Ten ostatni stwierdził, że „zagranica przyjęła ustawę rolną z entuzyazmem, ale chce wiedzieć, kto będzie gospodarzyć. Jeżeli ziemia będzie utrzymana w rękach chłopskich, to zagranica nie usunie się od kredytu, bo jest przekonana, że najlepszym płatnikiem jest chłop polski".

Tak się przedstawia w ogólnem streszczeniu polityczna i społeczna strona pierwszego urzędowego i publicznego wystąpienia chłopa polskiego we Lwowie, jako gospodarza odpowiedzialnego tej części Polski. Życzyć sobie gorąco należy, by postulaty tego chłopa jaknajszybciej zostały zrealizowane. Dlatego też przytaczamy dosłownie rezolucyę księdza Bolka: „Domagamy się utworzenia jednolitego komitetu kolonizacyjnego na wschodnie kresy (ziemi tylko polskiej) we Lwowie, domagamy się, aby w tworzących się koloniach w pierwszym rzędzie była przeprowadzona budowa kościoła, szkoły i Domu ludowego na koszt państwa i aby Polakom-żołnierzom dostarczono za darmo drzewa budulcowego i zwózki kolejowej".

Powtarzamy: możemy być spokojni o przyszłość Galicyi wschodniej, gdy zakrzątnie się około niej energicznie tutejsza wieś polska. Widzimy, że staje do szeregu wraz z miastem i ze wszystkimi, co dotąd na naszej niwie pracowali. **J. B.**

Ukraina w odmęcie anarchii!

Petlura bezideowym kondotierem!

Prawicowcy polscy tęsknią do Denikina.

Jak w kalejdoskopie. — Charakterystyka Petlury. — Wspaniałe żniwa na Wołyniu, Podolu i w Kijowie. — Okrucieństwa ukraińskie w świeżej pamięci. — Produkcya polska na Podolu i na Ukrainie. — Zniszczenie maszyn rolniczych. — Młocka ręczna. — Chłop nie orze pod oziminę. — Nie będzie na przyszły rok zbiorów na Ukrainie. — Niema znaku rządu. — Niezapłacone grunta. — Czy wrócą „panowie", czy przyjdzie „Generał Entente"?

Londyn, w październiku.

Warszawski korespondent „Times'ów" przedstawia w następujący sposób stosunki panujące obecnie na Ukrainie:

Losy Ukrainy podobne są do widoków w kalejdoskopie. Raz Ukraina jest centrem bolszewizmu, to znów ofenzywa ukraińska uderza na bolszewików.

Stosunki ich z Polakami i z Rosyą są również zadziwiające.

W lipcu jeszcze

żołdactwo Petlury mordowało Polaków w Galicyi wschodniej z całem barbarzyństwem do jakiego zdolny jest chłop ruski.

W Warszawie ze zgrozą opowiadano sobie o ich okrucieństwach. W dwa miesiące później delegacyą złożona z grzecznych ukraińskich panów przybyła do Warszawy w celu rokowania z polskim rządem.

Kluczem do tych wahań ukraińskiego państwa jest osobist. jego dyktaturą Petlury. Jest to sobie **czystej krwi oportunista, bez ideowych skrupułów,** korzysta z każdej szansy, jaką mu sytuacya wschodnio-centralnej Europy nastręcza. Jest on synem ruskiego popa i należał przed wojną do małej wędrownej trupy aktorskiej. Po wybuchu wojny uciekł na front i wstąpił do rosyjskiego Czerwonego Krzyża. W pierwszych dniach rewolucyi mianowany był

reprezentantem wojskowym ukraińskiego sowietu,

dla tego tylko, że przypadkiem był jedynym jego członkiem posiadającym mundur wojskowy.

Nie można go nazwać mężem stanu, lecz jest o tyle sprytny, że

umie utrzymać się w roli głównej osobistości,

na Ukrainie dzięki zręcznemu użyciu wszystkich sił, na jakie natrafia. Swe stanowisko dyktatora zawdzięcza niemieckim wojskom, które wspierały jego rewolucyę przeciw Skoropadskiemu, gdy tenże zaczął się skłaniać w stronę ententy. Dotychczas główną jego podporą byli galicyjscy Rusini, na których też liczył wdając się w wojnę z Polakami.

Jako wróg Polski miał za sobą niemieckie pieniądze i niemieckich agentów.

Obecnie, gdy ententa ustanawia polski rząd w Galicyi wschodniej, Petlura zabiega o sojusz z Polską i Rumunią, ażeby pośrednio otrzymać poparcie Ententy przeciw grożącej z powodu zwycięstw Denikina autonomii ukraińskiej. Przez zrzeczenie się Wschodniej Galicyi Petlura naraża się na utratę poparcia Petruszewicza i galicyjskich Rusinów.

Stanowisko Polaków w tej kwestyi jest jasne.

Doszedłszy do posiadania Galicyi Wschodniej dążą oni do zaprowadzenia stosunków pokojowych na tym jednym odcinku o ustalonej granicy. Dążą także do zaopatrzenia kraju w żywność, a Ukraina jest bogatym spichrzem. Żniwa na Wołyniu, Podolu i w Kijowie były w tym roku najwspanialsze i zapasy znajdują się w posiadaniu rolników.

Na rokowania polsko-ukraińskie wielu Polaków krzywo patrzy.

Okrucieństwa popełniane przez hordy ukraińskie w Galicyi są jeszcze w świeżej pamięci. Zwłaszcza prawicowe partye nie mają zaufania ani do słowa Petlury, ani do jego zdolności rządzenia i w braku administracyi przez Ligę Narodów, woleliby już kontrolę Denikina. (Czyżby aż tak daleko sięgały tęsknoty N. D.? — red.). Więcej niż połowa w trzech guberniach Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej, słynnej strefy „Czarnoziemu" składa się

z obszarów należących do Polaków.

Tu produkowano znaczną część ogromnych ilości żywności wywożonych corocznie z Odesy. Te trzy gubernie wydawały rocznie 50 milionów korcy zboża i tyleż buraków; przeszło 23 miliony korcy kartofli; 143 z ogólnej liczby 238 cukrowni w całej Rosyi znajdowało się w Polsce. Na szeroką skalę założona kultura i produkcya żywności na eksport, była głównie w rękach polskich.

Na razie przestała Ukraina istnieć jako jedno z głównych źródeł żywności.

Rewolucya ukraińska, która obaliła hetmana Skoropadskiego przeszłej zimy, miała przeważnie charakter bolszewicki. Idąc za fatalnem hasłem: „ziemia dla ludu", ciemne masy chłopskie niszczyły wszystko co miało związek z kulturą i cywilizacyą.

Mordowano ludzi dlatego tylko, że byli przyzwoicie odziani, lub mieli dobre buty.

Dwory pańskie spalono, a wraz z niemi młyny, stajnie i budynki gospodarcze. Zniszczono maszyny rolnicze mimo odezw rządu ukraińskiego, że jest to własność narodowa, której ruszyć nie wolno. Cukrownie i rafinerye wprawdzie przeważnie uszły zniszczeniu, lecz brak ludzi, aby je wprowadzić w ruch.

Zboże w tym roku urodziło obficie, lecz tylko drobna jego część dostanie się na zewnątrz.

Niema organizacyi wywozowej i niema transportu. Ponadto chłop nie chce sprzedawać za pieniądze papierowe. Obecnie chłopi młócą zboże cepami, bo maszyny zniszczone i nie mają czasu do orki pod oziminę. Przekonałem się o tem naocznie podczas mojego 10 dniowego lotu z Łucka do Kijowa i z powrotem. Nie widać prawie zaoranych łanów. Toteż

na przyszły rok na Ukrainie nie będzie żniwa.

Chłop będzie miał dość dla siebie z tegorocznych zbiorów, a o resztę się nie troszczy.

Na Podolu, o 50 mil od polskiego frontu, ludność wiejska nie wie czy należy do Polski, czy do Ukrainy. Szkoły założone przez ukraińskie ministerstwo oświaty, są jedyną oznaką, że istnieje coś w rodzaju rządu. Chłopi zaczynają być niespokojni z powodu posiadania ziemi, za którą nie zapłacili. Chłopi — o ile nie ogarnął ich szał bolszewizmu, mają głęboko zakorzenione poszanowanie własności prywatnej. Mają mało zaufania do Petlury i wyrażają przekonanie, że „panowie" wrócą wcześniej lub później, o ile „Generał Entente" — wszechpotężna mityczna osobistość, o której słyszeli, nie wkroczy i nie opanuje wszystkiego.

Szkodliwe skutki centralizacyi agend naftowych.

Nieco o fabrykacyi świec. — Stosunek fabryk parafiny do fabryk świec. — Opieka rząd nad handlem parafiną. — Zgubny wpływ przekazania tej opieki władzom centralnym. — Biurokratyzm zabójstwem dla przemysłu.

(Korespondencya własna „Gaz. Wieczornej").

Drohobycz w październiku.

Może nie wszyscy czytelnicy gazet wiedzą, że parafinę, z której wyrabia się świece, otrzymuje się z produktu ropnego, uzyskanego przy destylacyi ropy.

Nie wszystkie jednak rafinerye fabrykują także parafinę.

Te, które nie posiadają odpowiednich do tego urządzeń, odstępują dotyczący półfabrykat, przy destylacyi ropy uzyskany, innym fabrykom, wyrabiającym parafinę.

Istnieją znów fabryki nafty i parafiny, a nawet bardzo wielkie zakłady przemysłowe tego rodzaju, które świec nie fabrykują, wskutek czego zmuszone są parafinę odsprzedawać fabrykom świec.

O ile przeróbka półfabrykatów odbywa się w fabrykach krajowych, a nie zagranicznych, ani przemysł naftowy, ani wogóle Państwo nie ponoszą przez to żadnego uszczerbku, że jedna fabryka uzyskuje produkt finalny z produktu dostarczonego jej bezpośrednio przez inną fabrykę.

Ze stanowiska ekonomii społecznej tylko o to dbać należy, by z naturalnych produktów kraju także tu w kraju (a nie zagranicą) uzyskano produkt zdatny bezpośrednio do konsumcyi, a także, aby produkt finalny był tani. — o to, by sprzedaż półfabrykatów odbywała się z wykluczeniem pośredników.

W czasach normalnych o to ostatnie mało kto się troszczył, a w szczególności nie troszczył się o to rząd austr., wychodząc widocznie ze słusznego założenia, że konkurencya wywołana przy wolnym handlu jest dostatecznym hamulcem i regulatorem cen.

Dopiero podczas wojny ostatniej rząd austr. zaopiekował się handlem produktami ropnymi i tak ten handel uregulował, że bez przydziału („zwolnienia") nie mogła np. fabryka parafiny sprzedać swój produkt fabryce świec, ta zaś również zmuszona była odsprzedawać swój towar tylko tym, którym przez władzę został przydzielony.

To zarządzenie łącznie z ustanowieniem cen maksymalnych miało na celu wykluczenie pośrednictwa handlowego i zapobieżenie podbijaniu cen.

Ze względu na ten cel zasługuje ono na zupełne uznanie i nie natrafiło też na opór ze strony interesowanych fabryk.

Co na naganę zasługiwało, było to, że o przydział trzeba było starać się aż w Wiedniu u władz centralnych.

Na usprawiedliwienie, że sprawę przydziału parafiny oddano kompetencyi władz centralnych, można naprowadzić fakt, że przez kilka lat wojny naczelne władze krajowe miały swą siedzibę poza granicami kraju i że fabrykanci sami w tym czasie przeważnie mieszkali w Wiedniu, łatwo więc tam przydział uzyskać mogli.

Trudno natomiast wytłómaczyć sobie, dlaczego Rząd polski, który w sprawie ograniczenia handlu produktami ropnymi poszedł za przykładem rządu austr., także pod tym względem go naśladuje, że obarczył władze centr. Państwa takimi czynnościami, któreby władze nietylko krajowe, ale nawet miejsc. daleko lepiej załatwiać mogły.

Najlepiej to unaocznić na przykładzie. Tutejsza fabryka świec jeszcze w lipcu br. wniosła do ministerstwa przemysłu i handlu prośbę o przydział parafiny do wyrobu świec. Na prośbie starostwo potwierdziło potrzebę przydziału. Ministerstwu to nie wystarczało i odstąpiło prośbę wzmiankowaną Delegaturze min. apr. w Krakowie do zaopiniowania, a Delegatura odstąpiła je napowrót tut. starostwu, gdzie właśnie czeka za załatwienia.

Mimo licznych urgensów i upływu prawie 3 miesięcy, prośba owa dotąd nie rozpoczęła drogi powrotnej do Warszawy!

A tymczasem fabryka, która może miesięcznie wyrabiać przeszło dwa wagony świec, stoi od kilku miesięcy bezczynnie, jej właściciele pozbawieni są źródła zarobku, a odprawieni robotnicy napróżno szukają innego zajęcia.

Czy to nie jest zabijaniem przemysłu?

Równocześnie bowiem inne fabryki, wyrabiające parafinę, nie mają odbiorców na swój produkt, a tem samem nie mają funduszów na dalsze prowadzenie swoich przedsiębiorstw.

Wskutek więc niezaradności biurokratów fabryki parafiny mają magazyny pełne, ale za to kasy puste, fabryki świec stoją bezczynnie, a publiczność nasza narzeka na brak świec i musi je zdobywać po nadmiernych cenach.

Wszak dotyczące władze centralne już dawno posiadają dokładne opisy fabryk przerabiających ropę, mają więc niezawodnie dokładne zestawienie, jakie produkty i w jakiej ilości która fabryka wyrabia i mogą z góry na dłuższe okresy oznaczyć, ile parafiny i z których fabryk poszczególne fabryki świec miesięcznie mają otrzymywać (tak było też za rządów austr.), **a przydział w każdym poszczególnym wypadku mógłby być pozostawiony nawet miejscowym nadzorom straży skarbowej**, które wykonując bezpośrednio nadzór nad dotyczącemi fabrykami, najlepiej są poinformowane o stanie robót i potrzebach fabryk.

Zyskałby na tem nie tylko przemysł, ale także skarb Państwa, który mógłby załatwiać wiele agend, obciążających obecnie siły bardzo drogo opłacane, przez siły stosunkowo tanie i nie mniej godne zaufania, skoro im Państwo powierza kontrolę nad własnymi dochodami, tj. nad podatkami konsumcyjnymi od przetworów ropnych.

Dr. Reiter.

FELDMAN JAKO PUBLICYSTA.

Lwów, 28. października.

Całą działalność i istotę organizacyi intelektualnej Wilhelma Feldmana charakteryzuje najlepiej to jedno słowo: publicysta. Z tego punktu widzenia należy oceniać wszystko, czem w piśmie czynie zaznaczył się jego nieprzeciętny temperament, ogarniający olbrzymi szmat życia społecznego i narodowego. Nie był ani uczonym, ani artystą we właściwem, wyłącznem i głębokiem znaczeniu tego wyrazu. Jego syntezy naukowe, które ongiś tyle namiętny spór rozpętały i taki zastęp przeciwników uszykowały przeciw niemu, miały wartość publicystyczną i tą też metodą były konstruowane. Z werwą i ogniem bojownika, na gorąco, budował swe gmachy, tworząc śmiałe zestawienia rzeczy najbardziej odległych, kombinując z dużą swobodą filozofię z literaturą, z polityką, ze socyologią. A jak w swem „Piśmiennictwie" uwzględniał wycinankę ludową i Eusapię Palladino, tak broszurę polityczną przetykał wtrętami literackimi, podnosząc imperatyw poetycki do rzędu realnych wskazań, co było jednym z orężów walki ze spuścizną pozytywizmu w obozie narodowej demokracyi.

Mógł zresztą także powiedzieć o sobie, że walczył całe życie. Walczył najpierw jako żyd, chcący wyłamać sobie drogę w obręb społeczeństwa polskiego. Stojąc pod sztandarem asymilacyi, wydał szereg broszur politycznych, wśród nich o „Asymilatorach, Syonistach i Polakach" i „O żargonie żydowskim" — i historyczno-literackie: „Stosunek Mickiewicza do żydów", tudzież „Kościuszko i Berek Joselowicz". Walczył, jako członek nowej partyi radykalno-postępowej, jako założyciel „Ogniska", jako krzewiciel „propagandy wielkopolskiej", za którą go wygnano z Berlina. Walczył potem zaciekle jako redaktor „Krytyki" w imię postępu z wszelką reakcyą polityczną i literacką, prowadząc zaciętą kampanię z hasłem bierności, proklamowanem przez narodową demokracye wobec groźnych chmur, zbierających się wówczas na horyzoncie europejskim. On zaś wyglądał „wojny powszechnej ludów", w przekonaniu, że dla Polski wojna jest czemś zgoła innem, niż dla reszty Europy. Z tego, co pisał o „Niemczech współczesnych", przestrzegając przed „kolosem wysuwającym tysiące chciwych drapieżnych macków na wszystkie świata strony", dużo podkreśliły ogniste zdarzenia wojny.

Zewnętrznej polityce austryackiej doradzał usilnie sojusz z Anglią i Francyą, by uprościć stanowisko Polaków na wypadek wojny, przez obrócenie ich razem przeciw Niemcom i Rosyi.

Etapem walki są „Dzieje polskiej myśli politycznej, obszerne, dwutomowe dzieło, w które rozrosła się projektowana broszura — wydany w 1911 r., w chwili wysokiego już napięcia politycznego, traktat o oryentacyach w Polsce.

Walczył potem piórem w obronie Strzelca i w samychże Legionach. W czasie pobytu w Berlinie, ścierał się zarówno z Niemcami, nie mogąc znaleźć drogi do zgodnej kooperatywy polsko-niemieckiej, czego dowodem szereg broszur niemieckich o sprawie polskiej, „Polnische Blätter" i list otwarty do osławionego Hardena i Cleinowa. Siedząc w Berlinie, jako ekspozytura N. K. N., zoryentował się pierwszy, że wiara w zwycięstwo Niemiec coraz podobniejsza czyni się do mary — i słał ostrzeżenia i memoryały, których nikt nie słuchał.

Miał bowiem Feldman — prócz innych zapór — do zwalczenia baryerę, jaką między nim a społeczeństwem stanęło jego pochodzenie. Przeto odrazu uzbroił się do walki i w tym rynsztunku przetrwał do końca — wojny.

Bo wynik wojny przekreślił także — pospołu z wielą innych spraw — długi mozół Wilhelma Feldmana, zwłaszcza ów, wynikły z ambasadorowania sprawie polskiej w Berlinie, na które padało zawsze tragiczne światło nieumocowanego apostolstwa. Nie licząc tego, że w uczciwą jego i otwartą działalność uderzały zewsząd ciosy zarzutów. Aż wojna zagrzebała jego koncepcyę pod gruzami starego świata.

I jego samego także. Cóż miał do powiedzenia dniowi dzisiejszemu? Był człowiekiem miotającym się, synem epoki ostatniej w Polsce niewolnej, gorączkowo szukającym, którędy się wywikłać z powrózeł niedoli. Zaś gdy opadły — zdarzyło się z nim to, co z wielu innymi z dnia wczorajszego: uczuł się samotnym jakby osieroconym po czemś, zbytecznym...

Przeto przygarnął go w swój cień Thanatos, ów dobry znajomy modernizmu, tak bowiem zupełnie przez Wyspiańskiego spolszczony

Obrady Polskiego Towarzystwa Demokratycznego we Lwowie.

Sprawa organizacyi Galicyi. — Rokowanie z grupą krakowską. — Prace Rady miejskiej. — Trudności finansowe miasta. — Przyczyny niedomogów gospodarki miejskiej. — O zwarte i programowe występowanie. — Dar dr. Jahla.

Lwów, 28. października.

Pod przewodnictwem prof. **Hauswalda** omawiano na ostatniem posiedzeniu Tow. demokratycznego sprawę uregulowania ustroju Galcyi, o czem doszły do Lwowa różne wiadomości. Okazało się przytem, że kraj nasz traktowany być musi jako całość, a wprowadzenie sztucznego podziału jego na Galicyę wschodnią i zachodnią nie jest niczem uzasadnione. Zaznaczono też, że wnioski podane niedawno w artykułach wstępnych w „Gazecie Wieczornej" co do racyonalnego sposobu uporządkowania kwestyi galicyjskiej, znalazły też uznanie w kołach naszej delegacyi paryskiej. W najbliższym czasie zamierza Polskie Towarz. Demokratyczne urządzić dla swych członków i zwolenników zebranie poświęcone omówieniu wniosków i projektów w tej tak doniosłej i aktualnej sprawie.

Prezes stronnictwa demokratycznego dr. **Jahl** przedstawił następnie przebieg porozumienia z grupą krakowskiej demokracyi w kwestyach polityki bieżącej, a po dłuższej dyskusyi postanowiono odbyć jeszcze w tym miesiącu wstępną konferencyę stronnictwa we Lwowie, na której przygotuje się przedłożenia dla przyszłego Zjazdu ogólnego.

Sekretarz Towarzystwa dr. **Majerski** przedstawił w szerszej ujętym wywodzie zadania Wydziału Towarzystwa w przyszłym roku, żądając odpowiedniej akcyi w kierunku polityki narodowej, jakoteż krajowej i lokalnej. W szczególności postawił wniosek, by Wydział P. T. D. urządził kilka **zebrań obywatelskich** w sprawach gospodarki **miejskiej**, która obejmuje dziś cały szereg zagadnień ekonomicznych i społecznej niezwykłej doniosłości. Wniosek ten po ożywionej dyskusyi przyjęto i polecono prezydyum jego wykonanie.

W toku dyskusyi zaznaczył przewodniczący **Hauswald**, że słyszy się nieraz niesłuszne zarzuty, jakoby Rada miejska nie pracowała z należytą gorliwością, gdy przeciwnie Rada jest bardzo pilną, a przez całe lato nie przerwała swych prac w licznych, może nawet zbyt licznych komisyach, a z posiedzeń plenarnych nie odpadło ani jedno. Dawniej zaś, gdy Rada składała się tylko z wybranych normalnie członków, przerwy tego rodzaju zdarzały się często.

Przewodniczący zauważył też, że członkowie klubu demokratycznego Rady miejskiej pracują z wielkiem oddaniem się w sekcyach i komisyach Rady, jakoteż na ważnych posterunkach administracyi jako wiceprezydenci miasta.

Dyr. Terenkoczy, jako przewodniczący klubu demokratycznego przyłączył się do tych poglądów i przedstawił zebranym, z jak ogromnemi trudnościami finansowemi walczyć musi teraz nasze miasto, przy niewystarczającem poparciu ze strony państwa, gdyż tak zwane gwarancye jako pomoc udzielaną przy pożyczkach miasta, są środkiem niewystarczającym do pokrycia strat spowodowanych wojną i wzrostem wydatków publicznych. Trzeba będzie się domagać bezpośredniej pomocy w postaci subwencyi wielomilionowych i przydzielenia miastu prawa poboru różnych podatków, którymi się dotąd dzielono z państwem.

Wiceprezydent miasta dr. **Schleicher** wykazał w świetnem przemówieniu, że zupełnie niesłusznie zwala się często moralną odpowiedzialnośc za różne niedostatki i klęski gospodarcze na czynniki chwilowo prowadzące zarząd miasta, podczas gdy zjawiska te wywołane zostały bezprzykładnem zniszczeniem gospodarczem w czasie inwazyi rosyjskiej, następnie wieloletniem zamknięciem miasta przez granice ścisłego terenu wojennego, ciężarami wojskowymi a w końcu wielką wojną domową. Przed wojną miasto Lwów należało do najlepiej zagospodarowanych i jedynie tylko z powodu przejść wojennych bez własnej winy znalazło się w kłopotach pieniężnych i gospodarczych.

Zresztą zwrócił mowca uwagę na to, że w podobnem położeniu znajduje się i Kraków, który nie miał inwazyi nieprzyjacielskiej, a nawet i miasta zagranicą, jak Paryż, Londyn, Berlin i Wiedeń.

Długi w jakie miasto nasze bez winy Zarządu miasta popadło, będą z czasem uregulowane, gdy tylko będzie można ograniczyć olbrzymie wydatki na administracyę wojenną i na akcyę pomocy i opieki społecznej.

Gospodarka miejska w ostatnich czasach nie była bynajmniej złą, przeciwnie, nawet zdziałała wiele dobrego, między innymi przez udział w zakupnie **kopalń węgla** pod korzystnymi warunkami i z dobrymi widokami na przyszłość, **dzięki** czemu kredyt naszego miasta niezawodnie poważnie się wzmocni.

W dalszych rozprawach domagał się **r. dr. Pisek** zwartego i programowego występowania klubu demokratycznego w polityce miejskiej i państwowej.

R. **Weksler** wypowiedział sąd, że ogół za mało się dowiaduje z prasy o działalności naszych członków w Radzie miejskiej, po części może dlatego, że ze wszystkich grup politycznych naszego miasta nasza grupa, będąca przedstawicielką narodowo uświadomionej i wolnomyślnej inteligencyi jest w istocie swej i praktycznej działalności najbardziej **bezpartyjną**, skutkiem czego niejedno co Klub demokratyczny zdziałał lub zainicyował, wydaje się ogółowi czemś naturalnem.

Dyr. **Zawojski** podał doskonałą charakterystykę różnych grup i metod postępowania w Radzie miejskiej i wysnuł z tego cenne wskazania dla Klubu demokratycznego i jego działalności w przyszłości.

Dr. **Glazer** i dr. **Rodakiewicz** omawiali kwestye programowe i sprawę przygotowania szeregu wniosków na Zjazd okręgowy i na przyszłe zebrania Towarzystwa demokratycznego.

Z okazyi wyboru nowego prezydyum Towarzystwa demokratycznego **wręczył** prezes stronnictwa **dr. Jahl** prezesowi Hauswaldowi **fundusz żelazny**, zebrany w ciągu szeregu lat przez siebie na rzecz Polskiego Towarzystwa demokratycznego, życząc Towarzystwu świetnego rozwoju dla dobra kraju i narodu polskiego. Za tę hojną ofiarę uchwalił Wydział jednogłośnie podziękowanie p. drowi Jahlowi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono zebranie, na którem wiele ważnych spraw Towarzystwa i publicznych zostało wszechstronnie omówionych i wyjaśnionych.

Na Kresach Rzeczypospolitej.

BIAŁORUŚ A POLSKA.

Lwów, 28. października.

(zet) Prezes pokojowej delegacyi białoruskiej, Antoni Łuczkiewicz, opisując po powrocie z Paryża swoje wrażenia tak pisze w pismie „Biełoruskaje życcie":

— „Co się tyczy Polski — część Białorusi, uwolniona z pod panowania bolszewików, jest zajęta przez wojska polskie. W chwili, w której nieprzejednani endecy nadal śnią sny o rozdziale Białorusi między Polskę i Moskwę, naczelnik Piłsudski, polscy demokraci i socyaliści uważają takie rozwiązanie sprawy za nie do pomyślenia. W interesie spokoju na wschodzie **Białoruś powinna istnieć cała i niepodzielna.**

Myślę, że rychłe zwołanie Rady republiki białoruskiej w Mińsku potrafi wyjaśnić naszą sytuacyę, przystąpić do rychłego zorganizowania naszego wojska, a zwołany sejm ustawodawczy białoruski wypowie wolę całego naszego narodu.

DELEGACYA POLSKA W KAMIEŃCU PODOL.

Lwów, 28. października.

(zet) Ukraińskie biuro prasowe donosi:

Delegacya polska, składająca się z zastępcy ministra spraw zagranicznych Knolla, p. Stępkowskiego i Poczętowskiego, przybyła do Kamieńca Podolskiego.

DR. STAROSOLSKI TOWARZYSZEM MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Lwów, 28. października.

(zet) Z Kamieńca Podolskiego donoszą do „Wperedu", że towarzyszem ministra spraw zagranicznych został adwokat dr. Włodzimierz Starosolski.

(Dr. Starosolski jest znany ze swoich ugodowych zapatrywań na sprawę polsko-ruską. — Przyp. Red.).

JAK UKRAIŃCY AGITUJĄ DRUKIEM?

Lwów, 28. października.

(zet) „Wpered" dowiaduje się, iż wydawnictwa ruskie w Kamieńcu Podolskim wychodzą przeważnie staraniem „Strilcia", który puszcza w świat drukowane już w tem piśmie oryginalne artykuły, oraz osobne książeczki, których zewnętrzny wygląd jest bardzo ubogi z powodu braku papieru. W ostatnich czasach wyszły między innymi dwie broszury, a to: dr. O. Nazaruka „Za co walczymy" i Gr. Zadorożnego „Pod lackim najazdem". Tytuł ostatni jest wielce wymowny.

Natomiast ogromnie energicznie zabrali się Ukraińcy do agitacyi zapomocą słowa drukowanego zagranicą. W Berlinie utworzono wydawnictwo „Ukraina", na czele którego stoi p. Langer. Staraniem jego ma zacząć wychodzić ruskie ilustrowane pismo w językach niemieckim i francuskim.

W Pradze rozwinęło swoją działalność towarzystwo: „Czas", którego nakładem wyszła biografia Petlury, napisana przez W. Korolowa, po francusku i niemiecku, oraz w językach czeskim i ruskim. Broszurka ta ma wyjść jeszcze w innych językach. Ponadto towarzystwo rzeczone zajmuje się przygotowaniem wydawnictw informacyjno-politycznych.

Nawet w Helsingforsie pojawiła się książka ruska, którą jest podręcznik szkolny K. Łoskiego „Zarys historyi rzymskiej".

ŻYDZI I UKRAIŃCY W KOMISYI DLA INTERNOWANYCH.

Lwów, 28. października.

(zet) „Wpered" dowiaduje się z Warszawy, że w skład komisyi, jaka będzie wysłana do obozów koncentracyjnych wejdzie również po dwu przedstawicieli narodowości ruskiej i żydowskiej.

NOWI DOWÓDCY ARMII NADDNIEPRZAŃSK.

Lwów, 28. października.

(zet) „Nowa Rada" donosi, że rozkazem naczel. atamana został zamianowany komendantem armii naddnieprzańskiej atamnn Salskij, dowódcą korpusu zaporoskiego ataman Omeljanowicz Pawlenko, a komendantem grupy wołyńskiej ataman Zahradskij.

JESZCZE JEDEN LOTNIK UKRAIŃSKI.

Lwów, 28. października.

(zet) „Wpered" donosi, że 1. bm. musiał wylądować na terytoryum Małopolskiem aeroplan ruski z Kamieńca Podolskiego. Na aeroplanie odbywał podróż Fedor Nakonecznyj, pełnomocnik Związku gospodarsko-włościańskiego, który jechał po zakupno maszyn rolniczych. Wszyscy pasażerowie wyszli cało z opresyi.

ZACIĘTE WALKI NA LINII TULCZYN— BRACŁAW.

Komunikat sztabu armii „halickiej" z 22. bm.

Lwów, 28. października.

(zet) Na froncie armii ochotniczej gen. Denikina w rejonie Tulczyn—Bracław toczą się nadal zawzięte boje. Na zachód od Oratowa odparły nasze oddziały kontratakiem silny wypad nieprzyjacielski. Wzięto wielu jeńców i zdobyto naładowane furgony.

Na froncie bolszewickim bez zmian.

Za generalnego kwatermistrza
Doleżal, podpułk.

400 RODZIN W ZIEMIANKACH.

Lwów, 28. października.

(zet) Według informacyi „Wperedu" nadchodzącą zimę spędzi 400 rodzin w ziemiankach — i to nie centralnej Afryce, lecz u nas, we wschodniej Małopolsce, we wsi Kuropatnikach powiatu

brzeżańskiego. Oprócz Kuropatnik jeszcze ośm okolicznych wniosek nie posiada ani jednej chaty!

ORGIĄ ZEMSTY BOLSZEWICKIEJ.

Lwów, 28. października.

(zet) „Warszawskaja Rjecz” donosi, że bolszewicy widząc, iż dnie ich są policzone, stosują wszędzie zasadę zemsty za swoje niepowodzenia. Obecnie biorą zakładników nawet z pośród swoich sług i to tych, którzy poszli do nich na służbę, żeby nie umrzeć głodową śmiercią. Wystarczy dla przykładu przytoczyć, iż w Tule aresztowali 14. września 600 osób, w Niżnym Nowgorodzie 700, w Kałudze 400—500, a w Moskwie około 2000 osób.

RUMUNIZACYA SZKOLNICTWA NA BUKOWINIE.

Lwów, 28. października.

(zet) „Wpered” dowiaduje się, że z 265 ruskich szkół ludowych 204 uległo całkowitej rumunizacyi. Jedynie w 61 szkołach pozostawiono ruski język wykładowy. Z trzech ruskich gimnazyów pozostawiono tylko gimnazyum ruskie w Czerniowcach, gimnazyum zaś w Kocmaniu i Wyżnicy zwinięto.

Umarłam jest dla ludzkich rzesz,
Ni głos mię wspomnień zbudzi,
Dość zbiegłam pola wzdłuż i szerz
Drogami pośród ludzi.

Jestem, a jakby niema mnie,
Obecną a daleka,
Mej pieśni echo w skałach mrze.
I mgła mój kształt powleka.

Bo dzisiaj wieczność pieśń mi gra
Na lirze z słońc promieni,
I oto stoi dusza ma,
Jak ogród w dzień jesieni.

Powiat nowotarski protestuje!

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej”).

Nowy Targ, 22. października

W ostatnich dniach odbyło się w Radzie powiatowej w Nowym Targu posiedzenie naczelników i asesorów gmin powiatu nowotarskiego, na którem zapadła następująca uroczysta uchwała: „Zebrani na sesyi naczelnicy i asesorowie gmin powiatu nowotarskiego, dowiedziawszy się, że okręg Kiezmarski, Lubowelski i Czadecki nie mają należeć do obszaru objętego plebiscytem, protestują przeciw temu najenergiczniej i jak najenergiczniej oświadczają imieniem ludności powiatu, że się na to nigdy bezwarunkowo nie zgodzą. Ostrzegają, że ludność jest gotowa do użycia wszelkich nawet najdrastyczniejszych środków w walce z czeskim zaborcą i póty nie spoczną, aż okręgi Kiezmarski, Lubowelski i Czadecki nie będą definitywnie do Polski przyłączone”. — Pod uchwałą powyższą widnieją podpisy Prezydyum Rady powiatowej, oraz reprezentantów gmin Nowego Targu, Zakopanego, Czarnego Dunajca, Szczawnicy Niżnej i Wyżnej, Kościeliska, Dębna, Rokicin, Rdzawki, Podczerwonego, Dzianisza, Knurowa, Szlachtowej, Sromowiec Wyżnych i Niżnych, Sieniawy, Długopola, Ponic, Bukowiny, Skrzypnego, Bielanki, Gronkowa, Ostrowska, Huby, Szlambarku, Wróblówki, Starego Bystrego Ludźmierza, Mizernej, Kluszkowiec, Maruszyny, Brzegów, Poronina, Krauszowa, Szaflar, Sieniawy, Białego, Dunajca, Maniów, Murzasichla, Białki, Ratułowa, Rogoźnika, Chabówki, Gronia, Krościenka i Ochotnicy.

Zmiany w Magistracie.

Lwów, 28. października.

(u) Prezydyum magistratu poruczyło radcy magistratu Stanisławowi Hierzykowi kierownictwo Dep. XVII B (Biuro rozdawnictwa kart).

Kierownictwo Dep. IV (sprawy wojskowe kwaterunkowe), objął radca Gryziecki.

Masowy wywóz ryb do Warszawy.

Lwów, 28. października.

(u) Biuro targowe magistratu lwowskiego zostało zawiadomione już po raz drugi, że niejaki Hegedüs, żydek węgierski, zamieszkały przy ul. Kościuszki, wykupuje wszystkie ryby ze stawów janowskiego i gródeckiego i wysyła je masowo do Warszawy, bo tam można je lepiej spieniężyć. Niedawno, bo 20. bm. wysłał on do Warszawy 2 wagony ryb i jeżeli nie zapobiegnie się temu to Lwów, zostanie bez jednej rybki.

Możeby przecież przeszkodzono w jakiś sposób tej dzikiej gospodarce na stawach podlwowskich lub przynajmniej zniewolono Hegedüsa, aby bodaj część towaru tego dostarczał dla Lwowa.

O CZEM BĘDZIE RADZIŁ KONWEN SENIORÓW?

Warszawa, 28. października

(Telef.) (G) Na dzisiejszym konwencie seniorów będzie omawiana sprawa dodatku drożyźnianego dla posłów sejmowych.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W POZNANIU.

Poznań, 27. października.

(PAT.) Uroczystość dnia dzisiejszego miała charakter na wskróś wojskowy. Po otwarciu Muzeum wojskowego o godzinie 11 min. 45 odbyła się przed zamkiem rewia załogi poznańskiej. Naczelnik państwa w otoczeniu świty i oficerów stanął tuż obok zamku, naprzeciw ustawiły się orkiestry piechoty i 3 pułku ułanów. Na czele defilujących wojsk szedł generał Dowbur-Muśnicki — Przed naczelnikiem przedefilowały kolejno oddziały piechoty, karabinów maszynowych, saperów, artylerya lekka i ciężka, pułk ułanów gnieźnieńskich, dwa szwadrony 3. pułk ułanów. — W czasie rewii przelatywał somolot nad zamkiem. Po rewii naczelnik państwa osobiście mianował wychowanków szkoły oficerskiej w Poznaniu oficerami wojsk polskich, przyczem wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie. Następnie naczelnik wśród entuzyazmu zgromadzonej publiczności powrócił na zamek. Wkrótce potem udał się na śniadanie, wydane na jego cześć w dowództwie okręgu generalnego.

POWRÓT NACZELNIKA DO WARSZAWY.

Warszawa, 28. października.

(PAT.) Naczelnik państwa dziś o godz. 8.30 przybywa z Poznania do Warszawy.

Po zamknięciu numeru.

Pogrzeb Feldmana (Telef.) (G) Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Wilhelma Feldmana z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim przy bardzo licznym udziale publiczności. Zwłaszcza licznie przybyli reprezentanci nauki, literatury, sztuki i prasy. Nad grobem przemówił imieniem zrzeszenia literatów prof. Ludwik Skoczylas.

Wznowienie komunikacyi międzynarodowej. (PAT.) Z Berna szwajcarskiego donoszą, że rada związkowa postanowiła wznowić międzynarodową komunikacyę telefoniczną, o którą dopominały się państwa sąsiadujące ze Szwajcaryą. Komunikacya ta wejdzie w życie już za 8 dni

Komunikat czeskiego reprezentanta w Warszawie. (Telef.) (G) Pisma warszawskie ogłaszają komunikat reprezentanta czeskiego w Warszawie z doniesieniem że z powodu czeskiego święta narodowego pan reprezentant czeski będzie przyjmował wizyty i gratulacye wszystkich, którzy są przychylnie usposobieni dla państwa czeskiego.

Stała komunikacya omnibusowa w Warszawie (Telef.) (G) Celem ulepszenia stosunków komunikacyjnych w Warszawie postanowiono zaprowadzić stałą komunikacyę zapomocą omnibusów samochodowych. Zamówiono ich 46 we Wiedniu, oraz w jednej z fabryk badeńskich. Połowa zamówionych omnibusów nadejdzie już w połowie grudnia do Warszawy, a przed Bożem Narodzeniem będą w ruch puszczone te autobusy.

Śmiertelny wypadek. (Telef.) (G) Z Warszawy donoszą: Zdarzył się tu wczoraj śmiertelny wypadek z powodu głupiej brawury pijackiej. Niejaki Lisiewicz, drukarz, zabawiając się w wesołej kompanii założył się, że wypije duszkiem bombę spirytusu. Bombę wypił, zakład wygrał, ale zaraz umarł.

Mały fejleton.

JULIA DICKSTEINÓWNA.

I OTO STOI DUSZA MA...

Z pogodnych niebios spływa tła
Tęczowych sieć promieni, —
I oto stoi dusza ma
Jak ogród w dzień jesieni.

Jak bujny darem była sad,
Pod ciepłą słońc kurzawą; —
Wydała owoc swój i kwiat,
Dziś ma odpocząć prawo.

Kwiaty, co płatków rojem wprzód
Przed oknom drogę słały,
Pierwszy jesienny zwarzył chłód
Szron na nich leży biały.

Owoc, co ciężko zwisał z drzew
Dziś poszedł w ludzi dłonie,
Nagi mi ostał życia krzew,
Kłos pusty na zagonie.

Już się wywlokła z duszy nić.
Co bratnie serca splata:
Nie cierpię bólem cudzych żyć,
Nie kocham w obcym brata.

Na wzór austryacki!

Stryj, 26. października

(u) W tutejszej kuchni prywatnej utrzymywanej przez pewną wdowę po urzędniku, stołowali się do niedawnego czasu wspólnie cywilni i wojskowi wśród najmilszej zgody i harmonii.

Dopiero kiedy przybył do miasta naszego major b. oficer austryacki z Inspekcyi grobów, mając siebie za coś wyższego od cywilów zakazał oficerom jadać z nimi razem, przypominając sobie kastowość wojskową za czasów austryackich.

Zarządzenie to wywołało tylko politowanie wśród cywilów i smutne refleksye na temat obcych żywiołów w armii naszej.

Nekrologia.

Ś. p. LEON SUSSMANN

przemysłowiec naftowy

zmarł w Wiedniu, po długich a ciężkich cierpieniach w 6. roku życia.

Pogrzeb odbył się w Wiedniu w poniedziałek dnia 27-go października b. r. 1809

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 28. października o godz. 7-mej wieczorem „Rigoletto“, opera w 3 aktach z prologiem Józefa Verdi'ego.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka“, ul. Sienkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do poniedziałku 2 listopada program drugi „Nowy minister“ farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie), w tytułowej roli M. Windheim. „Rycerz przemysłu“ sketch Rujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu“ intermezzo walcowe w 1 odsłonie Andy Kitschman. „Ballada o skradzionym portfelu“ piosenka Andy Kitschman, wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschman S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godzinie 7'30 wiecz.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach Ul. Ossolińskich l. 10).

Wtorek, 27 października o godz. 7.30 wiecz.: „Wesoły karawaniarz“, wodewil Boczkowskiego; „Kolacyjka rozwodowa“, komedya Horsta; część koncertowa; balet.

Środa, 28 października o godz. 7.30 wiecz.: Balet; część koncertowa; „Kolacyjka rozwodowa“, komedya Horsta; „Wesoły karawaniarz“ wodewil Boczkowskiego.

Dziś premiera w „Czarnym kocie“. Sala „Casina de Paris“. W skład bogatego programu wchodzi cały szereg produkcyi solowych w wykonaniu znakomitego zespołu „Czwórki“, z których wymienić należy w szczególności produkcye choreograficzne, mistrza Piotra Kitzmana.

LWOWU NIE GROZI KATAKLIZM 17. GRUDNIA. PRZED TĄ DATĄ UTONIE JUŻ W BŁOCIE.

Z żałobnej karty bohaterów. W szpitalu Politechnika zmarł onegdaj jednor. sekcyjny 8 p. ułanów ks. Poniatowskiego Zbigniew Piszczkowski, ucz. VII kl. gimn. Śp. Piszczkowski, który od 16 roku życia, t. j. od grudnia ub. r. walczył w obronie ojczyzny na froncie wschodnim zostaje w dniu 25. sierpnia br. w czasie sprawowania patrolu w okolicy Nowogrodu Wołyńskiego dwukrotnie ciężko ranny, pomimo to zmusza uciekającego nieprzyjaciela do ucieczki. Od ran tych jednak ginie młodzieniec w kilka miesięcy później. Wśród szczerego żalu kolegów złożono wczoraj zwłoki młodziutkiego bohatera na cmentarzu obrońców Lwowa.

Sprawa reorganizacyi M. S. O. Na ostatniem posiedzeniu magistratu szef departamentu XVII radca Borecki przedłożył uchwalony przez komitet organizacyjny M. S. O. projekt reorganizacyi straży obywatelskiej. W myśl przedłożonego projektu zasadnicze czynności straży obywat. polegać mają na czujności nad bezpieczeństwem życia i mienia mieszkańców, współdziałanie w komitecie wykonawczym, powołanym z kół obywatelskich, celem asanacyi miasta, współdziałanie z urzędem walki z lichwą, oraz nadzór nad obrotem kart spożycia celem zabezpieczenia ich przed fałszowaniem i nielegalnemi machinacyami. — Czynności co do kart spożycia odbywałyby się w porozumieniu z zarządem biura kart.

Miła kamieniczniczka. M. S. O. dzielnicy I. donosi, że pomiędzy podwórzami realności l. 4 i 6 przy ul. św. Marka znajduje się 2-metrowy rów wcale niezabezpieczony, ani też w porze wieczornej nie zaopatrzony osobnem światłem, jako znakiem ostrzegawczym. 22 bm. wieczór wpadła do tego rowu Albina Szimkowa, zam. przy ul. Supińskiego i ciężko się pokaleczyła. Jest to już — jak stwierdziła MSO. — drugi z rzędu nieszczęśliwy wypadek, z czego jednak właścicielka tej realności Helena Vogel, zam. przy ul. Gliniańskiej l. 20 nic sobie nie robi i pomimo wezwania nie myśli tej karkołomnej pułapki ubezpieczyć siatką ochronną lub przynajmniej baryerą. Komenda MSO. poleciła poszkodowanej Albinie Szimkow udać się na drogę sądową, zaś o tej pułapce zawiadomiła Magistrat i Dyrekcyę policyi.

Z Sądowej Wiszni donoszą nam: 26 bm. odbyło się tu zebranie obywatelskie, na którem zrzeszono się w poważną organizacyę M. S. O. w Sądowej Wiszni.

Poświęcenie nowego pociągu pancernego odbyło się w Wilnie. Pociąg ten otrzymał nazwę „Śmigły“.

Syoniści przeciw spoczynkowi niedzielnemu. W Warszawie odbył się wiec zwoł. przez żyd. partyę ludową w sprawie obcych poddanych i spoczynku niedzielnego. przeciw któremu uchwalono protest. W tej samej sprawie odbyły się liczne zebrania syonistyczne.

Sprawa wydania sądom żydowskiego posła Grünbauma. Sejm zajmie się wkrótce kwestyą, wydania sądom żydowskiego posła Grünbauma. Wydania żądała prokuratorya z powodu artykułu, wydrukowanego w jego piśmie żargonowem, mającego wyraźny charakter antypaństwowy.

Teatr lubelski zagrożony. Byt teatru Wielkiego w Lublinie jest zagrożony. Do Warszawy przybyła w tej sprawie deputacya Związku aktorów z Lublina, która zwróciła się do tutejszej Centrali Związku aktorów o pomoc. Teatr lubelski nie otrzymuje zasiłku ani od Rady miejskiej, ani od rządu.

(—) **Kradzież krowy.** O kradzieży krowy na szkodę Józefy Wesołowskiej, zamieszkałej w Bielasku. za rogatką Zieloną, donosiliśmy wczoraj. — Wczoraj też inspektor policyi Jóźków przeprowadził rewizyę w mieszkaniu Piotra Miśkowa na Pohulance. Rewizya wydała nadspodziewany wynik. W piwnicy bowiem znaleziono mięso, skórę z krowy zakopaną w ziemi, a wnętrzności schowane na podwórzu pod belkami. Wikta i Zośka Miśkówny zeznały, że w nocy z soboty na niedzielę Jan Dziedziński, Maryan Miśków i Maryan Witczyniszyn przyprowadzili skradzioną krowę do stajni i tam ją zabili. W niedzielę urządzono „wielką fetę“, gdyż ze skradzionej krowy była pieczeń sporządzona i pito piwo. Sprawcy kradzieży na widok zbliżającego się Jóźkowa zbiegli w las. — Aresztowano tylko Stanisława i Wiktoryę Miśków oraz Emilię Petronelę Wojnowską, narzeczoną Piotra Miśkowa, która nieraz z policyą miała sposobność bliżej się zapoznać.

(—) **Z dnia i nocy.** Wczoraj w południe do sklepu zegarmistrza Maurycego Anstreichera przy ul. Kazimierzowskiej l. 4 dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy. Zabrali oni stamtąd 16 zegarków 300 marek i 20 franków. Ogólna szkoda wynosi 4000 koron. — W Coloseum wczoraj skradziono Michałowi Lorenzowi rewolwer 8-strzałowy Frommera wartości 600 kor. — W sanatorium Czerwonego Krzyża przy ul. Łyczakowskiej l. 107 skradziono porucznikowi Adamowi Pirgowi złoty pierścionek, zegarek i łańcuszek wartości 2500 kor. — Z przedpokoju wczoraj skradziono drowi Eliaszowi Bickelesowi dwie zarzutki wartości 3500 kor. — Ze strychu realności przy ul. Sykstuskiej l. 44 skradziono bieliznę wartości 8000 kor. na szkodę Bernarda Hennera. — Z kufra znajdującego się w mieszkaniu Kalmana Seklera skradziono wczoraj garderobę wartości 2500 kor. na szkodę Judy Seklera, gospodarza w Rzęśnie ruskiej.

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** Na pl. Krakowskim skradziono wczoraj Maryi Makuch 300 marek i 40 koron — W tramwaju KD. skradziono wczoraj Stefanowi Kusemu portfel z 620 koronami. — Borysowi Leiterowi również w tramwaju KD. skradziono portfel z 800 kor. — Na ul. Kochanowskiego „zgubiła“ Sydonia Lindowa kołnierz skunkowy wartości 1000 kor.

(—) **Macocha.** Zofię Finker, liczącą 5 lat, pobiła wczoraj macocha tak ciężko, iż dziecięciu rany na twarzy i głowie opatrzyło Pogotowie ratunk.

(—) **Zamiar samobójczy.** Wskutek niesnasek z narzeczoną wczoraj przedpołudniem w zamiarze samobójczym skoczył z ganku drugiego piętra na podwórze Władysław Jurków. Desperat prócz wewnętrznych obrażeń złamał rękę. Odwieziono go do szpitala wojskowego.

(—) **W Hołosku** spadł wczoraj z orzecha Szczepan Żółkiewicz liczący 12 lat i podczas tego złamał lewą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

(—) **Podczas zabawy** w podwórzu realności przy ul. Królowej Jadwigi 10-letni Józef Woźnik złamał lewą rękę. Pogotowie po opatrzeniu złamanej ręki pozostawiło chłopca w domowej opiece.

KOMUNIKATY.

(x) **Z Tow śpiew. „Echo“.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. „Echo“ odbędzie się w piątek dnia 31 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym, gmach Skarbka II. p. W razie braku odpowiedniego kompletu — zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później bez względu na przepisany komplet.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Z dniem 28. bm. zaprowadza się w biurze sprzedaży biletów kolejowych (gmach dyrekcyi kolei państwowych ul. Mickiewicza 20 parter) następujące godziny urzędowe: w dni powszednie; od godziny 8'30 do 12'30 przedpołudniem i od godziny 14 do 18 (2—6) popołudniu. W niedziele i święta: od godziny 9 do 12 w południe.

O. Ż. P. — Komitet opieki nad Żołnierzem Polskim zamierza wdrożyć akcyę w celu przyśpieszenia powrotu do kraju jeńców — Polaków, przebywających na Syberyi, i zwraca się z prośbą do rodzin zamieszkujących Lwów lub okolice, których krewni nie wrócili dotychczas z niewoli, o podanie nazwiska, miejsca pobytu i bliższych szczegółów do biura Komitetu ul. Kilińskiego 1 (I. piętro godz. 10—1).

KOMUNIKATY.

W sprawie chleba i cukru.

Z powodu spóźnienia transportu zboża, niektóre piekarnie nie będą mogły wypiec całego kontyngentu chleba. Kontyngent ten będzie uzupełniony w dniach następnych tak, że wszystkie kartki będą zrealizowane, gdyż zboże potrzebne na cały tydzień, znajduje się już w młynach.

Zarazem dla uniknięcia ewentualnych nadużyć komunikuje się, że wszystkie sklepy rejonowe otrzymały wyłącznie cukier biały, zaś onsumy cukier żółty. 18437

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Ekonomista.

Polska pożyczka zagraniczna.

200 milionów dolarów w gotówce.

Lwów, 28. października.

(Sp). W sprawie projektowanej pożyczki zagranicznej donosi warszawski korespondent „Czasu" następujące szczegóły:

„Przed 10 dniami zgłosili się u p. ministra skarbu bankierzy amerykańscy John Callen, O' Longhlin, b. podsekretarz dla spraw zagran. w gabinecie Roosevelta i Filip H. Patchin zaofiarowali Polsce pożyczkę 200 milionów dolarów w gotówce. Poza tymi bankierami ma stać National City Bank. Ponieważ oferowana pożyczka nie ma być gwarantowana żadnym zastawem wogóle warunki jej są dla nas bardzo dogodne, dr. Biliński przystąpił do rokowań, które postąpiły już tak daleko, że przed paru dniami podpisana została część przedwstępna, a w najbliższych dniach układ ma być sfinansowany. Mówią, że inicyatorem nawiązania kontaktu między bankierami amerykańskimi a Polską jest prezyd. min. Paderewski.

Parcelacya większych posiadłości za pośrednictwem instytucyi społecznych

Lwów, 28. października.

(Sp.) Główny Urząd Ziemski, powołany do wcielenia w życie zasad reformy rolnej wydał — jak wiadomo — rozporz. tymczasowe z daty. 1. września b. r., w myśl którego **umowy o przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej** (okręgowych urzędów ziemskich. w b. zaborze austr. Krajowych Komisyi obrotu ziemią we Lwowie i Krakowie, w b. zaborze pruskim Urzędu osadniczego).

Zezwolenia tego nie wymagają przeniesienia własności wzgl. parcelacye w niektórych jedynie wypadkach, do których między innymi należy wypadek, przewidziany w art. 2)c wspomnianego rozporządzenia, a mianowicie, gdy podziału dokonywują instytucye państwowe lub przez państwo upoważnione.

Obecnie pojawiło się na łamach „Monitora Polskiego" rozporządzenie, określające bliżej, **pod jakimi warunkami instytucya pewna może zostać upoważnioną do przeprowadzenia parcelacyi większych posiadłości ziemskich, korzystając z przywileju, iż transakcye jej nie wymagają każdorazowego zezwolenia władzy państwowej.**

W myśl wspomn. rozporządzenia są dwie kategorye instytucyi, które upoważnienie takie uzyskać mogą:

1) **instytucye publiczne** np. gminy, wydziały powiatowe,

2) **prywatne instytucye parcelacyjne** (banki ziemskie, towarzystwa, spółki, związki), które na podstawie swych statutów i faktycznej działalności mogą być uznane za instytucye dobra publicznego.

Te ostatnie instytucye muszą wykazać iż

a) do ich głównych zadań należy tworzenie drogą parcelacyi zdrowych gospodarstw rolnych po myśli ustawy o reformie rolnej,

b) że wykluczają spekulacyjne interesy, i

c) że są fachowo i finansowo uzdolnione do należytego spełniania swych zadań.

Udzielone upoważnienie do przeprowadzania czynności parcelacyjnych może być każdego czasu odwołane.

Instytucye społeczne, które uzyskają upoważnienie do przeprowadzania parcelacyi, podlegają nadzorowi Gł. Urzędu Ziemskiego, polegającemu między innymi i na tem, iż wszelkie projekta parcelacyjne muszą być przed wykonaniem zatwierdzone przez Główny Urząd Ziemski

---

Za wiersz nonpareill. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.) tłust. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 K (3 Mk)

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia nadane w redakcyi po zamknięciu administracyi dolicza się 10 procent.

Komunikaty i po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecz., sobotnich i niedzieln. dopłaca się 50 prc.

NAUKA I WYCHOWANIE

Nowy kurs

przygot wawczy **z rachunkowości** ogólnej, państwowej i kupieckiej do rządowego egzaminu w Namiestnictwie rozpocznie się **5. listopada br.** Nauka popołudniu. Ilość osób ograniczona. — Wpisy codziennie od 3—4 popoł.

PRAKTYCZNE KURSY RACHUNKOWOŚCI

Zygm. Olszewskiego

Lwów — Kurkowa l. 38. 18342

POSADY I PRACE

Kowala do kucia koni i innych robót kowalskich poszukuje

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów

ul. KLEPAROWSKA 18. 1785

Dwóch kancelistów

zupełnie samoistnych, wyłącznie do spraw spadkowych na bardzo dogodnych warunkach przyjmie zaraz 18419

Notaryat w Rohatynie.

Służącego

lub pokojową do Zakładu dentystycznego poszukuję natychmiast. Zgłoszenia Biuro dzien. Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 1811

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Meble używane i wszelkie inne przedmioty kupuje i płaci najwyższe ceny „Doroteum", Sapiehy 34. Zgłoszenie pisemne wystarczy. 1188

Poszukuje się stosownego urządzenia (nowe lub używane) dla założyć się mającego klubu towarzyskiego. Oferty skierować do księgarni p. Hasklera w Stanisławowie. 1755

Salonowy garnitur antyczny zupełnie dobrze utrzymany. 2 sztuce myśliwskie „Winchester" i Mauser, samowar oryginalny rosyjski — okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: **Waleryan Drabik, Sykstuska 17.** 1769

Fortepian do sprzedania. Ul. Bajki l. 18, pierwsze piętro, na prawo. 1743

Okazya! Do sprzedania zimowe płaszcze męskie, damskie, dziecinne, mundur i płaszcz kolejowy, buciki, elegancka, czarna, tiulowa bluzka — Tarnowskiego 18, I. piętro, na lewo, od g. 3—5 po południu. 1727

Aksamitne, welurowe i filcowe kapelusze po bajecznie nizkich cenach tylko w I. Kraj. Fabryce Rudolfa Neuwelta, we Lwowie, Balonowa 3. 1412

Para antycznych łóżek tanio do nabycia. Waleryan Drabik, Sykstuska 17. 1632

Dywany perskie i meble antyczne salonowe kupię. Łaskawe zgłoszenia Romanowicza 10, I. p. na lewo. 1604

Kupię obrazy polskich malarzy, antyki i różne dzieła sztuki. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Wiecz." pod „Amator". 1702

ROZMAITE

Instytut lekarsko-kosmetyczny, leczy wszelkie choroby skórne twarzy, usuwa elektrycznością brodawki, włosy plamy, piegi, blizny, zmarszczki twarzy. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, leczenie chorób włosów i farbowanie. Dr. Pilecki, plac Dąbrowskiego 1, róg Sienkiewicza. 1235

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, uskutecznia naprawki w jednym dniu. — Pacyentów przyjezdnych załatwia się b. szybko. 1236

Ogłoszenie.

Dyrekcya miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie

podaje do wiadomości P. T. Publ., że **Biuro Instalacyi i mierników oraz pogotowie dla drobnych napraw instalacyj elektryczn.** mieszczące się w domu przy placu św. Ducha l. 3

zostanie przeniesione do domu przy ulicy Czarnieckiego l. 5 na parterze.

Z przyczyny tej przeprowadzki Biuro to będzie zamknięte w dniu 30. października br. o godzinie 2 popołudniu przy placu św. Ducha l. 3, **zaś w dniu 3. listopada br. o godz. 8 rano będzie funkcyonować w domu przy ulicy Czarnieckiego l. 5.** 1801

Zarząd gminy OPAKA

rozpisuje

ROZPRAWĘ OFERTOWĄ

na 25-letnie wydzierżawienie gminnych terenów naftowych:

I. Kompleks parc. grunt, lk. 2526 i 6022/2 o powierzchni 732.490 m²;

II. Kompleks parc. grunt: a) lk. 2767 o powierzchni 77.828 m²; b) lk. 2860, 3202, 3204, 3230, 3238 i 3239 o pow. 251.708 m²; c) lk. 5828/1, 5829, 5832/1, 5832/2 i 5833 o pow. 191.827 m²; d) lk. 6329, 6651, 6652 o pow. 416.029 m²; e) lk. 6825, o pow. 209.721 m²;

III. Kompleks parc. grunt. lk. 2213 o pow. 33.952 m², lk. 2227/1 do 2227/14 o pow. 103.978 m² i lk. 1878/1 o pow. 550.373 m².

Zarząd gminy wydzierżawi tylko wszystkie trzy kompleksy razem, a ze względu na rozmaitą wartość terenów, uprasza o podanie w ofercie osobnych warunków odnośnie do każdego kompleksu z wyszczególnieniem ilości % brutto, jednorazowej kwoty od morga, terminu wiercenia i t. d. Po przyjęciu oferty winien oferent na telegraficzne zawiadomienie złożyć w Banku Przemysłowym w Drohobyczu kaucyę w kwocie Kor. 100.000 (sto tysięcy koron), a po upływie jednego miesiąca od dnia zatwierdzenia oferty przez wyższą Władzę przystąpić do spisania kontraktu.

Oferty, zapieczętowane i polecone, uprasza się przesłać do 31 stycznia 1920, pod adresem: **Włodzimierz Brincken,** naczelnik zarządu gminy Opaka, poczta Schodnica. 18448

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję pokoju umeblowanego z komfortem w okolicy Sykstuskiej. W zamian mogę dostarczyć sąg drzewa. Oferty do Admin. pod S. Z. 1780

Poszukuję natychmiast pokoju umeblowanego możliwie ze stołowaniem, bliżej techniki. Zgłosz. hotel „Savoy" 18, Batorego. 1821

Za pomoc w wyszukaniu i wynajęciu 2—3 pokoj z kuchnią dam wielką ilość prowiantów. Czynsz za mieszkanie, które chętnie wynajmę na rok cały, gotów jestem płacić prowiantami. Wiadomość pod „R. S." do Administracyi. 1810

Mieszkanie lub kilka pokoi w willi, umeblowanych, poszukuję. Znalezienie wynagrodzę. Biuro dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska pod „Willa". 1800

MAŁŻEŃSTWA

Poszukuję szadchena mającego rozległe znajomości w najlepszych sferach towarzyskich. Wiadomość pod „Kron" do Administracyi. 1795

Czas odnowić przedpłatę!

Czas odnowić przedpłatę!

100-KROTNY zysk daje **pieniądz** wydany na **reklamę** w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.